Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Przedpłata kwartalna w miastach 2 tal. Dodat. [illegible] 3 tal.
Pocztach krajowych 2 tal. 18 sgr. 9 fen. Dodat. [illegible] 3 tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Obwieszczenia opłacają się 1 sgr. 5 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. przedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 62. Wtorek 17 marca 1863. № 62.

POZNAŃ, 16 marca.

Wiadomość o objęciu władzy dyktatorskiéj przez Langiewicza, dotychczasowego jenerała, a teraz zarazem naczelnego wodza wojska powstańczego na ziemiach polskich, Rosyi podległych, sprawiła, jak się spodziewać należało, wielkie wrażenie, tak w kraju jak za granicą. Przyjęta w obozie samego jenerała z wielkim entuzyazmem, zdaje się, że tak w Warszawie, jak po całym kraju, a mianowicie w pojedyńczych obozach powstańczych, równie dobre zrobiła wrażenie, i właściwie została zrozumianą. Za granicą, gdzie ani celu, ani doniosłości, ani charakteru powstania, tak dobrze jak w kraju samym, pojąć nie umieją lub nie chcą, postanowienie to różnemu ulega tłómaczeniu i ocenieniu. Zgadzają się wszystkie prawie dzienniki, tak mniéj jak więcéj życzliwe, na to, że krok ten nader jest ważny i stanowczy, i że powstanie w nową wprowadza fazę i wybitniejszy nadaje mu charakter. Nie wszystkie przecież zgadzają się na to, iżby krok ten był właściwy i sprawie powstania pożyteczny. Ile w takiém uważaniu jest dobréj wiary, tego oceniać ani przesądzać nie chcemy, lubo się skłaniamy do przypuszczenia, że nie sama szczera życzliwość dla sprawy polskiéj sądem takim kieruje. Tam gdzie życzliwość ta jest najwątpliwszą, rozwodzi się sąd o nowéj dyktaturze nad tém, jak niebespieczném jest powierzanie władzy tak potężnéj i dyskrecyonalnéj w ręce jednego człowieka; jak łatwe może być władzy podobnéj nadużycie, i na jaki szwank narażone być może powstanie i los jego, gdyby kula z głową dyktatora urwała zarazem głowę samemuż powstaniu. Innym organom opinii, których życzliwość mniéj jest podejrzana, zamianowanie dyktatury w obecném powstaniu sięga trochę za daleko, daléj mianowicie, aniżeliby sobie też organa i ci, których są wyrazem, na teraz, albo może na zawsze życzyć mogły.

Co do nas, to ani owych sądów, ani owych obaw bynajmniéj nie podzielamy, i sądzimy w téj mierze być zgodni z opinią krajów polskich w powstaniu będących, tak co do znaczenia, jak co do skutków rzeczonego kroku.

Nasamprzód winniśmy sobie i innym przypomnieć, jak opinia tych mianowicie ludzi i organów, co to dziś najskłonniejsi może do niezadowolnienia z władzy dyktatorskiéj, wielkie i po części słuszne miała i szerzyła niezaufanie do władzy byłego komitetu centralnego, jako bezimiennéj, a zatém ani nie dającéj rękojmi, ani nie mającéj żadnéj nawet moralnéj odpowiedzialności.

Byli nawet tacy, którzy komitet ów o brak poświęcenia pomawiać nie omieszkali. Otóż sądzimy, że jak z jednéj strony uważanie takie, o ile mianowicie komitetowi mniéj szlachetne jakieś podsuwało pobudki, było niesłuszne, tak z drugiéj strony, co do niedogodności i niewłaściwości podobnéj władzy bezimiennéj, nie było nieuzasadnione. Ale sądzimy także daléj, że w położeniu rzeczy takiém, w jakiém jest obecne powstanie, władza jego mogła i może być tylko albo bezimienna, albo złożona w ręku tego, który powstanie zbrojnie reprezentuje i losy jego w zbrojnéj nosi sile. Chcieć czegoś innego, jest to chcieć rzeczy niepodobnych.

Nie byliśmy i nie jesteśmy wtajemniczeni w źródło, organizacyą i działania komitetu centralnego, o ile tenże przypisywał sobie i miał pewną władzę w kraju jeszcze przed zbrojném powstaniem; ale tyle rozumie każdy, chętny czy niechętny takiéj władzy, że jeśli komitet chciał istnieć i działać, toć się w kraju rządzonym bagnetami rosyjskiemi nazwać i na jaw wystąpić nie mógł. Gdyby powstanie, które przygotowywał, było nastąpiło albo w stolicy, jak to najczęściéj bywa, albo w miejscu jakiém obronném, gdzieby pod zasłoną siły zbrojnéj władza jego bespiecznie rezydować i obradować mogła, toby bezimienność była niewczesną i nieusprawiedliwioną, i zapewneby téż nie była ani na chwilę praktykowaną. Atoli w powstaniu tego rodzaju, jakiém jest obecne, w powstaniu, które powiedzieć o sobie może: „Omnia mea mecum porto“, w powstaniu istniejącém właśnie ruchomością i nieujętością swoją, w powstaniu, którego władza tam tylko istnieje i ma powagę i siłę, gdzie są obozy i oddziały zbrojne, w powstaniu takiém władza rządowa albo znów bezimienną być może, boć jéj się ciągle strzemienia dowódzców trzymać niepodobna, albo téż oddana być musi w ręce tego przywódzcy, któremu największą naokoło siebie siłę zbrojną sformować i tak przez to, jako téż przez waleczność, zwycięstwa i idące za niemi zaufanie powszechne wojska i narodu zdobyć sobie potrafił władzę faktyczną. Otóż, dopóki nie nastąpiło drugie, mogło tylko pierwsze mieć miejsce; pierwszym i jedynym dotąd, co miał jakieś warunki i prawa do owéj władzy faktycznéj, wychodzącéj z roli bezimienności, mającéj prawo do imienia, powagi i do nakazywania posłuszeństwa, był Langiewicz, i ztąd jego dyktatura! Pokazała ona się zaś tém konieczniejszą, że były już podobno słuszne obawy, aby, jak to w podobnych bywa wypadkach, ambicye jakieś na uboczu dotąd stojące, nie zakusiły się do wzięcia władzy, która jeszcze nie miała pana.

Oto jest źródło, znaczenie i wytłómaczenie konieczności dyktatury, i to dyktatury jenerała Langiewicza. Skutkiem jéj bezpośrednim będzie wyjście z położenia bezimienności, moralnéj nieodpowiedzialności, a tém samém po części bezsilności władzy; reprezentacya władzy powstańczéj na wewnątrz i na zewnątrz; zjednoczenie działań wojennych; a przedewszystkiém wyjaśnienie znaczenia i celu powstania, charakteru jego i środków moralnych, czyli postawienie pewnego programatu w obec narodu i jego stronnictw, równie jak w obec rządów i ludów europejskich. Że dyktatura ta położy zarazem koniec wszelkim zachciankom ambitnym, jest to może jeden ze skutków bardzo podrzędnéj natury, ale pewno nie bez wpływów na losy powstania, tak w kraju jak za granicą.

Jak się wreszcie nowy dyktator z zadania swego i zaufania w niego położonego wywiąże, to przyszłość dopiero okazać może.

Oby historya narodowa pomieścić go mogła w rzędzie nietylko bohaterów, ale i zbawców narodu!

NPan raczył potwierdzić wybór właściciela dóbr i radzcy jeneralnego ziemstwa, szambelana Marcellego Żółtowskiego na Czaczu pod Kościanem na dyrektora jeneralnego poznańskiego stowarzyszenia kredytowego na czas od 5 marca 1863 aż do tegoż dnia 1869 r.

Berlin, 15 marca. Na wczorajszém posiedzeniu izby panów odczytał prezes ministerstwa następujące Najwyższe orędzie: „My Wilhelm, z Bożéj łaski król pruski itd. Zatwierdziwszy w dniu dzisiejszym prawa, tyczące się: rosprzestrzenienia zakładu seniorów dla posiadaczy żelaznego krzyża z d. 3 sierpnia 1841 r., podwyższenia pensyi inwalidów wojskowych i pomnożenia funduszów zapomogi dla potrzebujących wsparcia weteranów z kampanii z roku 1813 do 1815, jako téż 2) zaopatrzenia inwalidów wojskowych z kampanii z r. 1806/7 i 1812, widzimy się spodowanymi obudwom izbom monarchii niniejszém wyrazić Nasze uznanie za gotowość, z jaką obiedwie izby się zgodziły na Nasz ojcowski zamiar, wojownikom z wielkiéj epoki z roku 1813 do 1815 dać nowy dowód Naszéj i ojczyzny wdzięczności. Dan w Berlinie, 10 marca 1863. (podp.) **Wilhelm.**“ Po przeczytaniu orędzia królewskiego wykrzyknął wicemarszałek po trzy razy „niech żyje król.“

W izbie poselskiéj odczytał na wczorajszém posiedzeniu prezes ministerstwa p. Bismarck toż samo orędzie, co w izbie panów. Następnie obradowała izba nad etatami administracyi górniczéj i sprawozdaniami komisyi petycyjnéj.

— Gabinet angielski zakomunikował notę, którą wystósował do gabinetu petersburskiego, wszystkim mocarstwom, które traktat wiedeński podpisały, z prośbą, ażeby do niéj przystąpiły. Kr. Ztg. donoszą z Wiednia, że rząd austryacki wezwaniu temu nie uczynił zadość. I rząd szwedzki ma mieć podobny zamiar. Wiadomość Kr. Ztg. może być dość prawdopodobną, bo jak się zdaje tak rząd szwedzki jak i austryacki wymagają dla Polski czegoś więcéj, jak jedynie zachowania traktatów wiedeńskich, wiedząc, że w ten sposób kwestya polska ostatecznie nie może być załatwioną.

— Korespondent do berlińskiéj Reform załącza oryginalny dokument napisany przez zmarłego w przeszłym roku w Poznaniu landrata Hindenburga. Dokument jest datowany 22 kwietnia 1857 roku, adresowanym zaś jest do urzędnika książęcéj kancelaryi w Warszawie i przyłączony do pisma w którém p. Hindenburg zasługi swe przedstawiał, by rosyjski order otrzymać. W tymże samym celu z wyższego polecenia działał on dla naczelnego prezydenta Puttkamera, i prezydenta Mirbacha Zasługi swe podniósł wedle Reform p. Hindenburg w następujący sposób: Landrat Benkendorf, p. Hindenburg znalazł sposobność bez uchybienia obowiązkom swéj służby wyświadczyć następujące przysługi dla sprzymierzonego cesarsko-rosyjskiego rządu:

1) Zaraz po wybuchu rewolucyi w r. 1830 został pułk kozaków Czarnomorskich naówczas rozciągnięty kordonem od strony Prus Zachodnich od powstańców wyparty.

P. Hindenburg naówczas landrat w okręgu lubawskim (niedaleko granicy) przyjął kapitana kozackiego Pomilef wraz z jego ludźmi gościnnie, oficerów przyjął w swém własném mieszkaniu i wyprawił całą komendę po odpoczynku nazad do Rosyi.

2) Gdy w r. 1831 korpus jenerała Pahlena na krótko przed wzięciem Warszawy bezpośrednio wzdłuż zachodnio pruskiéj granicy maszerował i na pruskie teritoryum przez Wisłę przeszedł, stał ten korpus dłuższy czas pod Dobrzyniem, bezpośrednio z téj strony granicy i był zupełnie od reszty armii odciętym.

Zaopatrzenie potrzeb korpusu mogło tylko od strony Prus nastąpić, ponieważ powstańcy odcięli wszelki dowóz do Polski. Nadgraniczni landratowie musieli się zatém starać o zgromadzenie żywności dla korpusu Pahlena. Stósownie więc do tego p. Hindenburg wysłał ze swego obwodu więcéj jak 300 fur z mąką, kaszą i wódką co tém trudniejszém było, gdy w tym obozie cholera panowoła a właściciele koni tylko z niechęcią do tego namówić się dali.

3) Gdy w r. 1848 po wybuchu powstania w W. Księstwie Poznańskiem, wielu młodych Polaków z Królestwa pod sztandary Mierosławskiego śpieszyło, udało się panu Hindenburg więcéj jak stu schwycić i władzom rosyjskim wydać, 4) p. Hindenburg miał przyjemność oddania na ręce ambassady rosyjskiéj w r. 1855 dużéj ilości szarpi, którą uskubano w podobnie myślących domach w Poznaniu (przy któréj to sposobności naumyślnie żadnéj wzmianki imiennéj nie uczyniono).

KRÓLESTWO POLKIE.

Warszawa, 14 marca. Dziennik Powszechny powiada, że oddziały powstańcze około 1,500 ludzi pod Podleskim i Zamieczkiem sformowały się pomiędzy Pułtuskiem a Łomżą, z któremi ucierało się wojsko od 4 do 9 marca, pod pułkownikiem Wałujewem; powstańcy mieli stracić w dwóch miejscach 120, a 15 wozów rannymi miało być napełnionych. Wojsko podaje straty na 4 poległych, 8 rannych. „Szczątki“ powstańców miał ścigać Wałujew 9, 10 i 11 marca przez Drząždżewo i Krasnosielec; inna kolumna wojska wysłana z Prasnysza miała spotkać i porazić powstańców pod Drząždżewem, gdzie poledz miał Podleski. Obie kolumny rosyjskie połączyły się 12 marca w Krasnosielcu i ścigać mają jeszcze „szczątki“ oddziałów powstańczych.

Jenerał Fenchaw wysłany z kolumną wojska z Płocka, w okolice Gostynina, miał kiedyś otoczyć i znieść oddział 800 powstańców, którzy mieli stracić 200 zabitych i 50 jeńców. Reszta więc wedle samegoż raportu rosyjskiego musiała się przerznąć mimo otoczenia. Inny oddział wojska wysłany z Mławy miał pobić kiedyś pod Rydzewem oddział 200 powstańców, którym zabił 40 a 5 zabrał w niewolą, straciwszy sam 1 zabitego 1 poległego.

W okolicach warszawsko-petersburskiéj drogi żelaznéj oddział powstańczy miał być pobity i ponieść straty znaczne. Brak jeszcze szczegółów, powiada raport rosyjski, można więc przyjąć tymczasem, że oddział ten istnieje. W ogóle widoczna z tych raportów, że oddziały powstańcze w Królestwie się mnożą w liczbę i w siłę.

Daléj Dz. Powsz. publikuje dalszy spis osób, które uległy sądowi doraźnemu powstańców, itak: 1 marca w leśnictwie Łaznów, w Rawskiém, 8 kolonistów; 7 marca w lesie dóbr Szczawina Kościelnego w powiecie gostyńskim 3, 28 lutego w Olszówce, w Ostrołęckim 1, 28 lutego wójt gminy Borki, w radzyńskim, 28 lutego z miasta Kamieńczyka w stanisławowskim 1 byli powieszeni lub rozstrzelani przez powstańców.

Kuryer Wileński, który czas jakiś w zmniejszonym wychodził formacie, a teraz znowu w wielkim się ukazał, w części urzędowéj z dnia 14 marca jako telegram ostatni Siewiernéj Poczty donosi co następuje:

„Wilno, 23 lutego (7 marca). Otrzymane od hr. Nostica doniesienia potwierdzają, iż Raczyński (podług innych telegramów Rogiński) schwytany został 19(1) przez włościan, w mozyrskim powiecie, i oddany nadchodzącym tamże żołnierzom. Oddział hrabiego Nostica działał z odznaczającą się energią i pośpiechem dla zniszczenia powstańców. Wielu z nich jednakże rozeszło się po pińskim, słuckim i nowogrodzkim powiatach, co téż spowodowało władze miejscowe ogłosić te powiaty na stopie wojennej“.

Otóż więc się potwierdza, że powstańcy są w pińskim, słuckim i nowogródzkim, oraz mozyrskim powiecie.

Wedle wiadomości prywatnych, ze Lwowa, 14 marca, pod Barem, w Mohylowskiéj gubernii, ma się znajdować oddział z kilku tysięcy powstańców.

Z Krakowa, 14 marca, donoszą że przednie straże Langiewicza pod Sosnówką ucierały sie z Rosyanami. Rosyanie w Olkuszu, Wolbromie i Miechowie odebrali posiłki.

Wedle Nat. Ztg. w Konińskiém wzmacniają się powstańcy pod Mielęckim, którego dyktator mianował pułkownikiem.

Załoga konińska dzień i noc podwodami uwija się po powiecie, kolumną bardzo silną, przeszło 1000 piechoty i ze dwie sotnie kozaków.

— Piszą ztąd, 6 marca, do Czasu: Od dwóch dni, organ moskiewski Dziennik Powszechny dziwił nas swoją powściągliwością i od dwóch dni wyschło dla niego źródło owych zwycięstw i pogoni; nie słyszeliśmy ani o jednym rannym kozaku, choć dorożki i wozy z rannymi Moskalami przejeżdżające po ulicach Warszawy, dają zbyt wymowny komentarz prawdomówności organu moskiewskiego. Zdawało się że Dziennik Powszechny spoczywał na laurach owego kłamliwego zwycięstwa pod Włoszczową, z którego już nawet sami Moskale głośno się śmieją. Utrzymują oni, że pułkownik Czengeri był autorem owego fałszywego raportu i ma być pod sąd oddany za wprowadzenie w błąd władzy. Niewierzymy temu bo wiemy że raporta moskiewskie tu są pisane; a gdyby za wszystkie kłamstwa przez nie podane, oddawano pod sąd, gdy kłamstwo jest za bardzo jawne i niezręczne, to połowa pułkowników i jenerałów byłaby pod sądem.

Dziś jednak Dziennik Powszechny przerwał swoje poważne milczenie, a wiadomości które podaje, starczą za ogłoszenie zwycięstwa powstańców.

Czemuby nikt wierzący w jakiś cień honoru Rosyi nieuwierzył, to się dziś pełni. Moskale prowokują ludność wiejską, a prowokują ją jawnie do społecznéj rewolucyi. Rozkazy Paszkiewiczowskie i Muchanowskie do chłopów, prowokacye które przed parą laty takiego narobiły hałasu, dziś powtórzone są znowu, lecz daleko daléj idą i bezwstydniéj.

Ogłasza nam organ moskiewski, że „włościanie nasi, wierni monarsze“ (którego nie znają), i przysiędze (któréj nie wykonali), „sprzyjając wojsku“ (które ich morduje i rabuje), starają się pomagać do przywrócenia spokoju (mordować i palić to przywracać spokój). Dla tego więc rząd w. księcia chcąc pomoc tę jasnemi przepisami określić, stanowi: „że władze gminne powinny czuwać nad wszelkiemi osobami w gminie przebywającemi, używając do tego pomocy stójek i stróżów gromadzkich, a wójci, sołtysi lub radni obowiązani są wszelkie indywidua zbrojne, lub do band burzycieli należących, jakotéż wszelkich włóczęgów niezwłocznie aresztować i z przybraniem w razie potrzeby stósownéj ilości włościan, najbliższéj władzy wojskowéj odstawiać.“

Rząd moskiewski usiłuje wszelkiemi sposobami wciągnąć włościan do spółki z wojskiem w mordach i pożogach; lecz prócz kiku miejsc, nie udaje mu się to i niewiemy jak uważać ową mniemaną przyjaźń Moskali z włościanami i nawzajem. W. ks. Konstanty poczyna sobie z chłopami tak, jak lord Palmerston z cesarzem: wmawia pożądane dla siebie zamiary, żeby je tym sposobem wywołać. Palmerston nazwał cara Aleksandra, którego wojska pastwią się nad Polską najokropniéj, dobrodusznym i łaskawym, chcąc go takim zrobić. Rząd w. ks. Konstantego wmawia chłopkom naszym życzliwość do Moskwy żeby ją wywołać, zachęcając ich pieniędzmi i pozwoleniem rabunku do téj życzliwości.

Pomijając te „szlachetne“ usiłowania rządu wywrócenia porządku społecznego tylekroć ponawiane i tylokroć zawodzone, zastanówmy się nad osnową owych jasnych przepisów.

Co jest najwidoczniejszém w tych jasnych przepisach, to bezsilność rządu moskiewskiego do przytłumienia powstania. Pod formą stójek i stróżów gromadzkich, chcą zrobić sprzymierzeńców z włościan i największy przywilej rządu moskiewskiego, pozbawienie wolności obywateli, oddają w ręce nieoświeconego kmiecia, licząc na to że jego ciemnota zrobi go narzędziem obcego despotyzmu. Bespieczeństwo osób i własności byłoby na łasce mas nieoświeconych. Rząd który się do takich środków ucieka, przyznaje tylko niemoc swoję. Nie nowa to próba: niemało już pięciorublówek rozrzucono pomiędzy kmieci jako cenę bratobójstwa. Moskale z bagnetem pędzą chłopów, żeby szli łapać powstańców. Tymczasem w okolicach gdzie nie okłamywały go zdradzieckie podszepty ajentów rosyjskich, lud ochoczo śpieszy do szeregów powstańczych i przyucza się dzielnie władać nową bronią. Ponieważ Moskwa dotąd już na obszerną skalę szerzyła zbójecką propagandę między chłopami, a oficerowie jawnie przyrzekali chłopom bezkarność za rabunek, — dla czegóż tedy mamy to ogłoszenie w Dzienniku teraz, gdy rzecz ta oddawna jest w wykonaniu?

Ogłoszenie w Dzienniku wskazuje przedewszystkiém, że Moskwa pragnie zrobić system powszechny z tego co dotąd pokątnie praktykowała. Z drugiéj strony pod niewinną formą czuwania „nad spokojnością i powagą prawa“ (to szczyt fałszu i bezwstydu!) chce przed Europą ukryć zbojeckie swoje zamiary; nawiasem zaś jest to pogróżką przeciw wyższym klasom społeczeństwa. A wszystko to pokryte maską dbałości o spokojność osób i własności! Mówiąc bez ogródek, mówiąc tak jak to rozumieją Moskale, znaczy to ani mniéj ani więcéj jak zamiar utworzenia gwardyi rozboju i rabunku. Godném jest uwagi, że rząd zaleca stróżom i stojnikom gromadzkim czuwać nad „wszelkiemi osobami w gminie“, nad „należącemi do band burzycieli“, nad „wszelkiemi włóczęgami“, a pod te kategorye rząd rosyjski wszystkich w kraju naszym podciąga, wyjąwszy rabusiów ubranych w moskiewskie mundury? A tak bespieczeństwo wszystkich mieszkańców oddane jest w ręce włościan przywodzonych przez sołtysów. Wiadomo zaś dobrze kto są tutaj sołtysi, wykształceniem nieróżnią się bynajmniéj od reszty włościan, nie są wybierani przez gminę i nie wyobrażają nic innego oprócz teroryzmu i ucisku moskiewskiego, są to płatne kreatury moskiewskie wybierane z pomiędzy chłopów dla tego tylko, żeby ich tém pewniéj szpiegować i podszczuwać. I gdyby jeszcze ci mniemani restauratorowie porządku zostawali pod zwierzchnością władz cywilnych, mielibyśmy przynajmniéj jakąkolwiek rękojmią prawności i sprawiedliwości. Lecz rząd moskiewski oddaje ich pod komendę władz wojskowych, oddaje ich na pomocników rabusiom Tomaszowa, Miechowa i Ojcowa.

Od niejakiego czasu najazd i jego służalcy przestali robić tajemnicę z tego, co cały świat wiedział: że polityką Moskwy jest zbójecka propaganda między włościanami. Godne uwagi w tym względzie są słowa marg. Wielopolskiego w radzie stanu wyrzeczone (N. 43 Dzien. Powsz. z r. b.). Przyznaje on tam wyraźnie, że ten Kruzenstern, który wysyłał szpiegów, żeby łudzić włościan darowizną cudzéj własności, przed carem wstawiał się za utrzymaniem pańszczyzny i przyznaje daléj, że Moskwa systematycznie szerzyła rozdrażnienie pozostawieniem kwestyi włościańskiéj bez stanowczego załatwienia. Ten sam system trwa dotąd, a w dodatku rzucają włościanom nową podnietę do nadużyć, czyniąc ich moskiewskimi zbirami. Gdyby lud poszedł za tą nikczemną inicyatywą, niebyłoby zbrodni którąby dla niego była niedostępną i bezkarną. Ponieważ wolno im aresztować każdego, każdego więc życie i majątek byłyby wystawione na samowolność włościan, przywodzonych przez moskiewskich ajentów. Paskiewicz kiedyś nakazując podobne środki, wskazał jak mają chłopi burzycieli poznawać: po cienkich koszulach, po białości rąk itp. Dziś tych wskazówek niema, dziś dają wolność nieograniczoną, a cenzorem i wyrocznią będzie pijany sołdat.

Oddajmy jednak hołdy postępom cywilizacyi. Paskiewicz kazał kuć pojmanych w kajdany. Dzisiaj rząd moskiewski o tém nie wspomina. Nic to jednak nie przeszkodzi wykonaniu tego prezerwatywnego środka.

Wiecie zapewne anegdotę, niestety, zbyt prawdziwą. Po potyczce krzywosądzkiéj, kiedy Moskale pijani zapamiętale dwór pustoszyli i rabowali, wyszedł do nich starzec z Dziennikiem Powsz. w ręku, i pokazał rozkaz poszanowania własności i osób przez w. księcia wydany. Na to mu dowódzca oddziału odpowiedział: „to dla publiczności, my mamy inne rozkazy“. Otóż i tutaj, oprócz dzisiejszego ogłoszenia Dzien. Powsz. są bez wątpienia inne rozkazy. Nie trwożymy się tém jednak bynajmniéj Mocno ufamy, że poczciwe serca ludu naszego uwieść się nie dadzą. Dla nas, jak już rzekliśmy, dzisiejsze ogłoszenie jest tylko niewątpliwym dowodem bezsilności rządu moskiewskiego w obec powstania. Podziwiamy tylko, że w. ks. Konstanty dał użyć swego imienia do tak haniebnego środka, haniebniejszego bez wątpienia niż wszystko co się za jego pobytu zdarzyło, nie wyłączając nawet poboru.

W końcu jeszcze jednę nowinę ogłasza organ rosyjski Dziennik Powszechny, że nasi nieszczęśliwi proskrybowani, „rekruci przybyli z Warszawy do Petersburga“, na rewii przed carem „mieli żwawe miny i wesoło odpowiedzieli na powitanie J. C. Mości,“ a malujący się na ich twarzach wyraz prostoty, świadczył o ich gorącém pragnieniu stania się tak dobrymi żołnierzami, jakiemi są dawniéj zaciągnięci ich rodacy.

Widzicie, że cynizm organu moskiewskiego pomimo zgrozy którą w Europie wywołał, jest ten sam i niewyczerpany.

— Czas krakowski zbiera wiadomości sięgające po dzień 13 marca wieczorem, w tych słowach:

W najbliższéj nas okolicy teatru wojennego, główny oddział wojsk polskich pod dowództwem dyktatora jen. Langiewicza wyruszył, jak to donosiliśmy, z Goszczy 11 tm. w południe, posuwając się przez Słomniki ku Miechowu i stanął tego samego dnia wieczór obozem w Sosnówku o ¾ mili przed Miechowem po zachodniéj stronie drogi bitéj krakowsko-warszawskiéj. Główna kwatera znajdowała się tam ciągle jeszcze 12 marca, wczoraj kilka oddziałów posłano w różne strony, a silne rekonesanse oświecały kraj do koła śledząc ruchy nieprzyjaciela. O uroczystościach w obozach odbytych, między innemi o uroczystém składaniu przysięgi, donosi powyżéj nasz korespondent. Tu dodamy, że wczoraj wieczór obóz cały pod lasem i w lesie Sosnó ki zajaśniał ogniami biwaków i pękami sośniny na tykach, co cudny jak nam donoszą przedstawiało widok, a w odgłosie pieśni wojennych brzmiących w całym obozie objawiał się zapał ożywiający żołnierzy.

Co się tyczy stanowisk i ruchów wojsk moskiewskich w téj okolicy, stoi w Miechowie, nie śmiejąc wysunąć się z rozwalin miasta, 1,500 do 2,000 piechoty moskiewskiéj, pół szwadronu dragonów, sotnia kozaków i dwa działa. Do Wolbroma (dwie mile od Sosnówki na zachód), miał wczoraj nadciągnąć oddział gwardyi moskiewskiéj, 800 ludzi liczący, pod dowództwem jen. Szachowskoj, znanego już z dwóch porażek, jakich doznał pod Mrzygłodem i Pieskową Skałą, a które to porażki w buletynach swoich przemienił kłamliwie w zwycięstwa, po których uciekł aż do Warszawy i stamtąd teraz koleją żelazną do Ząbkowic, a następnie drogą do Wolbroma oddział swój prowadził. Lecz sam Szachowskoj był jeszcze w dniu 13 marca rano w Ząbkowicach, usiłując popychać szybciéj posiłki dla swego oddziału nadzwyczajnemi pociągami kolei żelaznéj, które to jednak posiłki niedochodziły z powodu znacznego zepsucia kolei w dwóch miejscach: pod Porajem i pod Zawierciem. Zdaje się także, że oddział moskiewski w Olkuszu stojący, wzmocniony bandą ściągnioną ze Strzemieszyc (razem 800 do 1000 ludzi), wykonał wczoraj 12 marca jakiś rekonesans ku Ojcowu, tak iż kozackie patrole dochodziły do wsi Bembło. Dotąd są dokładne wiadomości z najbliższego nas pola walki. Wieści niezupełnie pewne głoszą, iż dzisiaj 13 marca koło południa zaszła jakaś utarczka na forpocztach, co zresztą jest rzeczą dość prawdopodobną, gdyż oddział polski w Sosnówce stał blisko rosyjskiego w Miechowie i może Moskale tam stojący lub téż stojący w Wolbromie wysłali jaki oddział, przyczém zajść mogła jaka utarczka forpocztowa.

Z okolic Częstochowy dochodzą nas wiadomości, że się tam ukazują powstańcy, a w mieście tém konsystują Moskale w niewielkiéj sile. Mimo strzeżenia przez wojsko kolei żelaznéj pod Strzemieszycami, gromadka powstańców użyła 11 marca pociągu kolei żelaznéj mijając zwykłym trybem stacyą i na niéj się nie zatrzymawszy.

Żołnierstwo jest tak rospasane, iż oficerowie nie mają niém władzy nietylko w obozie lecz i po załogach, czego wym przykładem jest zabicie oficera w Częstochowie przez nierza, któremu oficer zagroził karą za nieposłuszeństwo.

Telegram rozesłany ze Lwowa 11go donosi z Lubelskie że jenerał Biedraga wyruszył z Janowa ku Lublinowi, w o licy bowiem tego miasta ukazały się znaczniejsze oddziały wstańców. Jak nam wiadomo, miasto Lublin przepełnione familiami z całego województwa, które szukały tam ocale przed wojskiem rosyjskiém plądrującém po kraju i pustoszą roznoszącém.

W Kaliskiém oddziały ponad koleją żelazną tak warszawsko-bydgoską jak warszawsko-wiedeńską są bardzo czy i wzrastają, jak również wzrasta w okolicach Konina odd Kazimierza Mielęckiego, mianowanego podobno przez dyk tora pułkownikiem i dowódzcą wszystkich oddziałów w K skiém znajdujących się lub utworzyć się mogących w po graniczu Poznańskiego; chociaż w istocie z powodu rodz wojny partyzanckiéj dowódzcy pojedyńczych oddziałów bardzo szeroką władzę.

Według ostatnich wiadomości, powstanie wzrosło w P laskiém i w Lubelskiém. W tém drugiém województwie się ukazać nowy i dobrze uzbrojony oddział. Z Litwy tylko ogólne wiadomości o rozwijaniu się powstania, czego sztą dowodzi i ogłoszenie przez prokonsula moskiewskiego Litwie części gubernii Mińskiéj, a mianowicie Pińska i S w stanie wojennym. Z Wołynia ciągnął już ku Lubelskie korpus moskiewski pod dowództwem jenerała Adama Rz skiego, lecz następnie otrzymał roskaz cofnięcia się na W co dowodzi, że Moskwę niepokoi rodzące się w północnéj Wołynia powstanie.

Z pod Sosnówki, 13 marca, piszą do Czasu: Po zwi ciu obozu w Goszczy, główny korpus pod osobistém dow twem dyktatora wyruszył naprzód i przez Słomniki drogą podsunąwszy się pod sam Miechów, stanął obozem 11 t. w Sosnówce o ¾ mili od Miechowa, a ¼ mili od szosy wschodniéj jéj stronie. Przed posuwającym się korpu cofnęły się pośpiesznie grandgardy i pikiety rosyjskie, i odd moskiewski w Miechowie wyjrzeć nie śmie z murów tego sta. Wprawdzie wysunął się z Miechowa patrol kozacki, kilkadziesiąt koni jazdy polskiéj posłanéj na ochotnika, mogło nawet dognać uciekających kozaków.

Po południu 12 marca około godziny trzeciéj, wojsko skie w Sosnówce stojące wystąpiło przed front obozu i usz wało się w wielki czworobok wśród którego urządzono ołt Po przemowie kapelana, dyktator wykonał przysięgę narod a następnie wojsko i urzędnicy polscy złożyli przysięgę na słuszeństwo dyktatorowi. Wówczas po szeregach przeb pełen zapału okrzyk: Niech żyje Dyktator!

W chwili wykonywania przysięgi tęcza i potrójny odbl słońca ukazał się nad ołtarzem i nad składającymi przysię Wojsko i wszyscy obecni ujrzeli w tém zjawisku, jakby z błogosławieństwa nieba nad narodem walczącym o swoje wa. Zjawisko to zwiększyło entuzyazm w szeregach.

Dodam tu, iż w chwili jeszcze marszu z Goszczy do snówki, ofiarowano dyktatorowi szacowny dar, kosztowną rabelę Kościuszki; ofiarowano ją zaś właśnie w miejscu nie lekiém od pola walki pod Racławicami, bo o 1½ mili leżą

GALICYA.

† **Kraków**, 12 marca. Wczoraj rano w obozie w Gosz odbył się akt nader ważny. Jenerał Langiewicz obwieścił pusowi swojemu objęcie przez siebie dyktatury, w porozum niu z dotychczasowym rządem narodowym. Stósowny ma fest, datowany dniem wprzódy, tj. 10 bm. w licznych egzem rzach rozszedł się już po całym kraju. Akt ten wysokiéj niosłości z jednéj strony wypowiada wyraźnie myśl i znacze powstania, z drugiéj powstaniu temu nadaje rzeczywiste, uch tne formy, których mu dotychczasowy maniak bezimienn rządu nadać nie mógł. Wreszcie ma on wielką i pod względem wagę, że przecina drogę i nakłada munsztuk pewn ambicyom, które wedle nowego zwyczaju nie przebier w środkach, gdyby zdołały na wierzch wypłynąć, fatalną c sprawie tak na wewnątrz jak na zewnątrz zadałyby kl A że tego rodzaju roboty były, a nawet są na warsztacie, o my tutaj moglibyśmy coś powiedzieć.

Po ogłoszeniu dyktatury obóz ruszył w pochód, i dzi dyktator stoi z korpusem swoim w Sosnówce, leżącéj za S minkami, na wschód od szosy miechowskiéj. Dotąd nie na piło żadne starcie z Moskalami.

Od dnia dzisiejszego komunikacya z Kongresówką u utrudnioną została. Ściągnięte z Galicyi wojsko rozciągn kordon, a przybyli przed południem na komory austryackie misarze policyjni pilnują ściśle formalności paszportowy Z tego powodu wiele osób jadących dzisiaj głównie na kom Michałowice, wrócić się musiało.

Wiadomości lubo nie szczegółowe, ze wszystkich str kraju donoszą o szerzeniu się powstania. Wśród nich naj żniejszą jest wiadomość o religijno-politycznym ruchu włoś na Litwie, mianowicie w guberniach wileńskiéj i grodzieńsk gdzie lud głośno z tém się oświadcza, że jeżeli mu powsta zapewnią powrót ze schizmy do unii, on się z niemi poł

FRANCYA

Paryż, 12 marca. Przed trzema dniami miał poseł syjski, baron Budberg, posłuchanie u cesarza, które trwało b dzo długo. Dawał podobno rzeczony poseł w imieniu rz swego jak najwyraźniejsze zaręczenia, że będzie się starał usp koić Polaków, dając im niewątpliwe rękojmie zmian zbawienny dla ich narodowości. Cesarz okazał się bardzo łaskawym owem posłuchaniu, ale przypomniał niektóre okoliczności, m nowicie z wypadków w roku 1856 na dowód, jako jest rzet nym przyjacielem cara i jako w skutek tego nie mogą być dejrzane rady życzliwe, które mu daje. Ściągało się to praw podobnie do odpowiedzi nadeszłéj z Petersburga, a która, już wczoraj powiedzieliśmy, jest wręcz odmówną i nieprzyzn obcym mocarstwom prawa mięszania się do sporów rządu

skiego z jego poddanymi. Pogłoski na giełdzie, jako też doniesienia wczorajszych dzienników wieczornych podają mniéj więcéj w tych samych wyrazach treść odpowiedzi rosyjskiéj. Bezpośrednio po odebraniu owéj odpowiedzi odbyło się, jak już wiadomo, posiedzenie nadzwyczajne rady ministrów pod przedodnictwem cesarza; w skutek rozchoworów dyplomatycznych, m posiedzeniem wywołanych, wyjechał książe Reuss, pierwszy ekretarz poselstwa pruskiego, spiesznie do Berlina, a książę etternich, poseł austryscki postanowił się udać na tydzień do jednia. Tymczasem wczoraj o siódméj wieczorem odbyło się owu posiedzenie rady ministrów, na którém także się sprawą olską zajmowano, a gdy jeszcze tego samego wieczora minister rouin de Lhuys rozmówił się z księciem Metternichem, posta- owił ten ostatni wstrzymać jeszcze podróż swoją i może wcale Paryża się nie oddali; byłoby to wskazówką nie zupełnie dla prawy polskiéj pomyślną. Zresztą usposobienie w kołach najyższych co do Polski zmienne i chwiejące; jest wprawdzie dore usposobienie; chcianoby coś zrobić, ale tysiączne względy, krupuły, obawy stoją na przeszkodzie, mianowicie Anglia i ustrya paraliżują, przytém żałują bardzo w Tuileriach przyźni z Rosyą tak przydatnéj w zawikłaniu wschoniém. To chwianie się widać już z tonu półurzędomych dzienników, które już w sprawie polskiéj po trzyroć, że tak powiemy, sierść zmieniły. Z początku uważały one Polaków za socialistów i ludzi burzących porządek puSłuszny; później po pierwszém doniesieniu o konwencyi rosyjko-pruskiéj, nagle takim zapałem rozgorzały, że wojna zdawała im się nieuchronną, nareszcie od tygodnia przeszło znów ak słodko są usposobione dla Rosyi i tak dowcipnie szydzą z dzi, lękających się jakiego znacznego zawikłania w Europie, e w Petersburgu powinny istotne sprawić zadowolnienie. Co e tyczy petycyi polskich przesłanych do senatu, wiadomo dokatecznie, że oddane zostały przed komisyą petycyjną do sprazdania senatorowi Larabit, dawnemu i doświadczonemu przyielowi Polaków. Larabit skończył swoje sprawozdanie już ość dawno, ale w skutek oświadczeń, które minister Billault czynił w komisyi, musiało sprawozdanie być zmienione. To mienione sprawozdanie miało być powtórnie w komisyi odczyane dnia wczorajszego, a skoro zostanie przyjęte przez nią, rzedstawionem będzie na posiedzeniu całego senatu, który naenczas dzień do rozpraw nad niem naznaczy; przypadnie to pewne na pierwszą połowę przyszłego tygodnia. Wszakże w alonach politycznych sądzą, że rozprawy senatu wyświecą tylo bardzo niedokładnie tę sprawę, zwłaszcza, że prawdopodonie senat przyjdzie do porządku dziennego, zdając się na potanowienie rządu. Minister Billault przemawiać będzie bardzo życzliwie, ale mało co stanowczego powie, bo w ogóle nikt eszcze odgadnąć nie zdoła, co z całéj téj sprawy wyniknie. onstitutionnel donosił niedawno temu, że trzy dywizye iechoty i dywizya jazdy odebrały już rozkaz udania sie do obozu pod Châlons, gdzie wojsko to już miało stanąć między 20 30 t. m. Doniesienie to wielki sprawiło popłoch na giełdzie i ędzy spekulantami, zwłaszcza, że nigdy tak rychło wojska obozu nie zwoływano. Otóż wczorajszy Monitor na uspoojenie wystrzszonych oświadcza, że wiadomość ta jest całem fałszywa i że na teraz niemyślą jeszcze o ćwiczeniach obowych. W poniedziałek wieczorem przyszło w Marsylii do bruchów z powodu sprawy polskiéj. Zebrało się na jednym rynków kilkaset osób, które, mając na czele chorągiew franuską, chciały się udać przed mieszkanie konsula francuskiego, by tamże zaprotestować przeciw postępowaniu rządu rosyjskiego w Polsce, ale policya wcześnie zawiadomiona rozproszyła wo zbiegowisko. Podaną już kilkakrotnie wiadomość o nocie ngielskiéj potwierdza wczorajsza France szczegółowo, zarzając, że lord John Russell wystósował do wszystkich mocarstw, tóre traktat wiedeński podpisały, notę, aby drogą dyplomatyczną starały się uzyskać od Rosyi wykonanie całkowite dla Polski artykułu I. końcowego aktu wiedeńskiego z dnia 9 czerwca 815. Ta nota przesłaną została do Francyi, do Prus, Austryi iszpanii, Szwecyi i Portugalii. Dwa te ostatnie państwa już ałkowicie przystały na wniosek angielski, Austrya objawiła obre chęci, ale Prusy i Hiszpania nic jeszcze nie odpowiedziały. omentarzem do tego jest poniekąd artykuł w wczorajszym numerze Journal des Débats, który pisany jest w duchu zupełnie pruskim. Artykuł ów utrzymuje, że gabinet londyński był tak dalece zadowolniony z objaśnień, tyczących się konwencyi z 8 lutego, który mu dał hrabia Bernsdorf, poseł pruski, że postanowił uważać sprawę powstania polskiego jako sprawę li wko wewnętrzną, do któréj nie można się mięszać, chyba w sposób całkiem przyjacielski. Jednakowoż rząd angielski pomnał, że mimo to sprawa polska mogłaby z innéj strony mieć także ważność sprawy europejskiéj ze względu na stosunek jéj do traktatów wiedeńskich; w takim razie zaś cała Europa, lub rzynajmniéj te państwa, które podpisały traktat wiedeński, powinny zwrócić uwagę Rosyi na wykonanie ścisłe końcowego aktu wiedeńskiego. Cośmy powiedzieli o zabiegach nadzwyczajnego wysłańca rosyjskiego do Rzymu, barona Sackena, to otwierdzają dzisiejsze korespondencye rzymskie, podają niektóre ciekawe szczegóły. Zamiarem rządu rosyjskiego było zmusić na stolicy apostolskiéj okólnik do duchowieństwa polskiego, wzywający je, aby się wstrzymało od wszelkiego udziału w powstaniu. Baron Sacken wystąpił w Rzymie powstanie polskie jako dzieło garybaldzistów, mazzinistów, masonów, czerwonych i t. d., a więc tego samego rodzaju ludzi, którzy papieżowi jego posiadłości wydarli. Wszakże kardynał Antonelli niedał się wywieść w pole takim argumentom; na pierwszém posłuchaniu, które dał ajentowi rosyjskiemu, oświadczył, że nie może odpowiedzieć na pretensye gabinetu petersburgskiego nie przedłożywszy téj rzeczy samemu papieżowi, który w ówczas właśnie był nieco słaby. Wkrótce potém jednak Pius IX przyjął barona Sackena i dał mu do zrozumienia, że wszelkie mięszanie się stolicy apostolskiéj do sprawy polskiéj w obecnéj chwili byłoby niewczesne i nie dałoby się usprawiedliwić przez dane okoliczności. Mimo to baron nie dał się odstraszyć i ponownie uderzył na kardynała Antonellego, wszakże znacznie skromniejszym pociskiem, domagając się, nie już okólnika bezpośredniego, lecz kilka słów wyrzeczonych przez Ojca św. przy pierwszéj sposobności, któreby były potępieniem ruchu polskiego i mogły na duchowieństwo polskie wpływ wywrzeć; ale i tą razą odpartym został, do czego, jak się domyślają, przyczyniły się także zbiegi posła francuskiego, księcia la Tour d'Auvergne. Szwajcarya nie została także obojętną w obec ruchu polskiego; z listów prywatnych dowiadujemy się, że już niejeden Szwajcar puścił się, by walczyć w szeregach polskich; mówią nawet o kilku oficerach. Komitety polskie, które powstały w Zuerichu i Genewie, zbierają dość znaczne składki, a w St. Gallen zebrał się przed kilku dniami wielki mityng, powołany przez członków stowarzyszenia politycznego Helvetia, na którym postanowiono obmyślać środki do popierania powstania polskiego. Słychać o zamiarze wystósowania petycyi do najwyższéj rady związkowéj, żeby połączyła usiłowania swoje z działaniem rządów zachodnich na korzyść Polski. Między emigracyą polską w Paryżu i w kołach zajmujących się życzliwie losem Polski, niemałe zrobiła wrażenie odezwa Koszuta, tyczący się jéj artykuł p. Mickiewicza w Presse i odpowiedź nań jen. Dembińskiego. Chodzi w tém wszystkiém o stosunek Węgier i Austryi do powstania polskiego. Ktokolwiek ma odrobinę rozsądku, nie jest wyraźnym wrogiem sprawy polskiéj, ten nie będzie mięszał rzeczy nie należących do siebie, z których ani jednéj ani drugiéj stronie żaden pożytek nie przyjdzie. Węgrzy powstaniu polskiemu niechcą pomódz, nie mogą pomódz i nigdy pod tym względem jasnych i szczerych chęci nie mieli. Stary jenerał Dembiński najsłuszniéj w świecie mówi i najmocniéj trzeba zalecać emigracyi polskiéj, aby słowa jego wzięła sobie do serca, że teraz myśleć o wewnętrznem niepokojeniu Austryi znaczy tyle, co być z rozumu obranym, albo pragnąć najcięższéj klęski dla sprawy polskiéj.

— Wicekról egipski, Said pasza, wrócił już ze Stambułu do Aleksandryi.

— Obiegały wczoraj bardzo sprzeczne wiadomości o Meksyku; z jednéj strony słychać było, że tam rzeczy coraz gorzéj idą, z d ugiéj zaś, że Puebla zdobytą została, w czém naturalnie za grosz prawdy nie ma. Z Kochinchiny miały także nadejść bardzo niepomyślne wiadomości.

— Ostatni numer humorystycznego Figara na pierwszéj stronnicy umieścił rycinę jako illustracyą do nowego wydania znanéj opery: „Car i cieśla“ przedstawiającą cara Aleksandra II robiącego trumny z napisami: „Dla Polaków.“

Paryż, 14. marca. Na dzisiejszém posiedzeniu senatu odczytał senator Larabit sprawozdanie swe o petycyach nadesłanych na rzecz Polski. Sprawozdanie to kończy się następującym wnioskiem: „W obec położenia rzeczy, w obec faktu, że rokowania się toczą, objaśniona doniesieniami, jakie otrzymała, i przekonana, że rząd dla sprawy polskiéj czyni i czynić będzie to. co jest sprawiedliwém, możebném i politycznem, nie uważa komisya przekazanie petycyi do ministeryum za usprawiedliwione, ale raczéj proponuje, spuścić się pod tym względem na mądrość cesarza i przejść do porządku dziennego.“

SZWECYA i NORWEGIA.

*) **Sztokolm**, 6 marca. Dnia 2 marca odbył się tu tłumny mityng z powodu walki obecnie toczonéj przez Polaków zostających pod rosyjskim zaborem, przeciwko rosyjskiemu panowaniu. Ze 2000 osób brały w mityngu tym udział. Entuzyazm daleko był większy niż przy obchodzie rocznicy Pułtawskiéj i niż na mityngu na cześć Garibaldego zwołanym. Skoro p. Sohlman zrobił propozycyą składki na broń dla Polaków, marszałek izby włościańskiéj p. Nils Larsson złożył summę 500 talarów. Inni zgromadzeni poszli za tym przykładem. Jeden prosty wyrobnik wyjął 10 talarów: „oto“ powiedział „mój całotygodniowy zarobek, ale z radością daję go dla Polaków.“

P. Planche, znany literat i poeta szwedzki, odewwał się w słowach gorących, że jeżeliby niektórzy Polacy w skutek obecnych wypadków zmuszeni byli kraj swój opuścić, to znajdą w Szwecyi braterstwo i gościnność. „Szwecya przyjmie ich z otwartemi ramionami, a nie wystrzałami.“ Te słowa okryte zostały oklaskami.

Przemawiał także p. Carlen członek izby, i dowodził obowiązku i konieczności jakie ma Szwecya niesienia Polakom pomocy w téj walce przeciwko rosyjskiemu rządowi.

P. Hamilton, członek izby panów, mający tu wielki wpływ i znaczenie zabrał głos i podał wniosek; który tu powtarzam w skróceniu:

Zgromadzenie chcąc wyrazić swe żywe sympatye dla szlachetnego a nieszczęśliwego narodu, oświadcza że dokonanie rozbioru Polski było największém pogwałceniem prawa narodów, jakie przedstawia historya.

Następnie wniosek przechodzi do protestacyi Polski przeciw temu aktowi i usiłowania Polaków dla odzyskania niepodległości uważa za rzecz szlachetną i sprawiedliwą; obecne powstanie pod zaborem rosyjskim najzupełniéj jest usprawiedliwione przez rekrutacyą, którą rząd rosyjski chciał z najlepszych i najdzielniejszych patryotów kraj ogołocić;

Zgromadzenie uważa za największe nieszczęście, iż inne państwa nic dotąd dla odbudowania Polski nie zrobiły i że z głębi duszy oburza się i nagania politykę, którąby się zdawała popierać nieprzyjaciół Polski.

Że wreszcie zgromadzenie wyraża najgorętsze życzenia, aby walka którą obecnie Polacy zostający pod rosyjskim zaborem prowadzą, doprowadziła ich do odzyskania niepodległości.

Propozycye te zostały przyjęte, mityng wywarł tu wielkie wrażenie. Obecnie na prowincyach wszędzie mają być zwołane podobne mityngi. W tych dniach wniosek w sprawie polskiéj przyjdzie do izb i wywoła dyskusye.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 marca. Od p. hr. Stanisława Platera odebraliśmy następującą reklamacyą z prośbą o jéj dosłowne zamieszczenie:

„W numerze 61 Dziennika Ostdeutsche Zeitung (z dnia 13 marca r. b.) zamieszczone jest opowiadanie misyi do obozu jenerała Langiewicza

„Jakkolwiek niemiałbym powodu domyślać się, że cyfrą „hrabia S. P.“ ze śmiesznym epitetem „magnata“, moja osoba ma być oznaczoną, to przecież różne obiegające wieści mnie się dotyczące, powodują mnie do następującego oświadczenia:

„Całe opowiadanie dziennika Ostdeutsche Zeitung jest, jeżeli w ogóle mnie się ma tyczyć, zmyślone od początku do końca. Redakcya dziennika tego dała się uwieść, może lekkomyślnie tylko, wieściami wypływającemi z brudnego źródła potwarzy. Oświadczam więc, że w ostatnich latach bywając często w Warszawie, dokąd mnie interesa familijne powoływały, nie widziałem ani razu margrabiego Wielopolskiego, że nigdy w życiu również nie widziałem jen. Langiewicza i w obozie jego nie byłem.

Poznań, dnia 15 marca 1863. Hrabia Stanisław Plater.“

Wnosząc z postępowania dziennika tutejszego Ostdeutsche Zeitung, nie wątpiliśmy ani na chwilę, że tenże okazał się może zbyt łatwowiernym i pośpiesznym w ogłoszeniu owéj mistyfikacyjnéj wieści, ale się pewno złą intencyą powodować nie dał. Co do nas, lubo nas i zkądinąd pogłoski te, oczywiście z nieczystego płynące źródła, dochodziły, nie czuliśmy się powołani do ich zbijania lub prostowania, chociażeśmy o ich fałszywości i umyślném ich rozszerzaniu byli przekonani. Z panem hr. Platerem niejedna nas dzieli różność opinii, a w czasach ostatnich, i to w kwestyach bardzo esencyonalnych, opinie te znacznie się nawet rozchodziły; pomimo to, i o fałszywości owych bajek byliśmy przekonani, i do ich odparcia zaczepionemu chętnie w kolumnach pisma naszego otworzyliśmy miejsce. Uczyniliśmy to tém chętniéj, że, jeżeli przez jezuityzm rozumie się w powszednim języku zasada posługiwania się wszelkiemi choćby niegodziwemi środkami do osiągnienia celów i nieczystych jakichś widoków, to my nie należymy ani do czarnych, ani do czerwonych jezuitów.

Poznań, 16 marca. Onegdaj około godziny 9 wieczorem, jak się dowiadujemy, zatrzymała policya wraz z wojskiem fornalkę ze wsi, wracającą przez bramę Kaliską do domu, a znalazłszy pewną ilość koszul flanelowych, które, jak słyszymy, pewien obywatel wiejski zakupił dla ludzi torf kopiących w jego dobrach, koszule zabrała i dotąd nie wydała takowych.

Wiadomości iterackie.

Poznań, 15 marca. W Towarzystwie Przyjaciół Nauk, odbył w tym roku wydział nauk przyrodzonych już 5te posiedzenie swoje. Głównym przedmiotem zajęcia były najnowsze odkrycia pojawiające się w świecie naukowo-przemysłowym. Słyszeliśmy wykład o nowym sposobie budowania Betonowém zwanego, z piasku, wapna i cegły mełtéj i o wykonywającéj się w obecnéj chwili budowli tego rodzaju w Wierzenicy w dobrach p. hr. Cieszkowskiego. Dowiedzieliśmy się o pana Krockera prostym sposobie dochodzenia dobroci mléka w szklanych naczyniach, w których po wybiciu się na wierzch śmietany, wypuszcza się spodem mléko, a śmietana zostaje się sama, którą wymierzywszy, łatwo oznaczyć stosunek jéj do mléka. Wybrano na ten rok na prezesa i sekretarza pp. dra Szafarkiewicza i radzcę Jeneraln.-Ziemstwa Skórzewskiego. Na jedném z posiedzeń przedstawiono rzecz o zastósowaniu siły wody do poruszania machin w tak zwanych turbinach według pana Fourneyron, którego nowowydoskonalona machina podziwianą była na ostatniéj wystawie londyńskiéj. Na ostatniém wreszcie posiedzeniu przedłożone zostały ryciny łosia przedpotopowego, którego kościoskład wykopany został w Krześlicach u p. Radońskiego w takiéj całości, w jakiej tylko jeden egzemplarz znany jest dotąd w Europie.

△ W skutek ogłoszonego przed czterema miesiącami konkursu przez p. Konstantego Zakrzewskiego na powieść treści moralnoreligijnéj, osnutéj na tle historyczném lub narodowo obyczajowém, nadesłano do 1 marca, to jest do właściwego terminu, cztery powieści tego rodzaju. Z Poznańskiego nie znajduje się pomiędzy tém ani jedna, co zadziwiać powinno, i to tém bardziéj, że się spodziewać należało, iż śród znacznéj liczby nauczycieli wiejskich, którzy zapewne na zbytek zatrudnień uskarżać się nie mogą, znajdzie się aby kilku pragnących sił swych doświadczyć w podobnéj pracy, tak dla tego stanu stósownéj, a mogącéj nawet przynieść niejaką materyalną korzyść. Panowie nauczyciele wiejscy blisko z ludem złączeni, znaćby najlepiéj powinn potrzeby umysłowego tegoż ludu, jego charakter, usterki i cnoty; mogliby więc sobie przywłaszczyć materyał, który przy dobrych chęciach, przy pracy, a nie rzadkiém między nami naturalném poczuciu piękna łatwo może dałby się zużytkować.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

(771) **Obwieszczenie.**

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu
wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 12 lutego 1863.

Nieznajomi sukcesorowie i spadkobiercy następujących osób:

1) Jana i Barbary z Kowalewiczów małżonków Wendland z Poznania wyrokiem prawomocnym z dnia 31 października 1859 za zmarłych uznanych, pozostałość 45 tal. 11 sgr. 8 fen.
2) Wilhelma Zerbe kowala w dniu 26 grudnia 1857 w Chomęcicach zmarłego, pozostałość nieznajoma.
3) Pelagii z Beczkiewiczów alias Bszkiewiczów Pasztalskiéj w roku 1847 w lazarycie miejskim w Poznaniu zmarłéj, pozostałość 50 tal.
4) Anny Doroty z Kerszków owdowiałéj Kretschmer w dniu 14 marca 1862 w Poznaniu zmarłéj, wdowy po woźnym sądu apelacyinego, pozostałość 1450 tal.

wzywają się niniejszem, aby się najpóźniéj w terminie dnia **31 grudnia 1863** przed połud. o godz. 10 przed ur. Guderyan dyrektorem w izbie instrukcyinéj wyznaczonym, zgłosili, w przeciwnym bowiem razie prekludowani zostaną, a pozostałość zgłaszającym się spadkobiercom lub w ich braku fiskusowi przysądzoną i dowolnego zarządu wydaną zostanie.

W sprawozdaniu umieszczoném w numerze 57 Ostd. Ztg. znajduje się wzmianka, że według twierdzenia obrony pani Żychlińska o stowarzyszeniu istniejącém pomiędzy uczniami już przed laty kilku policyi tutejszéj doniosła. Wyrażenie to nie jest ścisłém. Ze strony obrony twierdzono bowiem, że pani Żychlińska przed kilku laty, w czasie, gdy syn jéj do towarzystwa inkryminowanego należał, sankcyą urzędową ze strony policyi uzyskała i że przeto stowarzyszenie, które się stało przedmiotem oskarżenia, nie jest ani tajném, ani wzbronioném. Chcąc mylnemu tłomaczeniu, uwłaczającemu pani Żychlińskiéj zapobiedz, mam sobie za obowiązek słów tych kilka do publicznéj podać wiadomości z powodu, że pani Żychlińska właśnie przezemnie któremu powierzono obronę kilku oskarżonych, była podana na świadki. (770)

Poznań, dnia 14 marca 1863.

D. Wilkoński.

Osiadłem w Książu.

Dr. **Otto Le Viseur,**
(777) lekarz, chirurg i akuszer.

Szkoła realna w Poznaniu.

Dnia **17 marca** przed południem o godzinie 10 odbędzie się na sali szkoły realnéj przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 30 **publiczny obchód szkólny**, na który zapraszam jak najuniżeniéj.

(786) Dr. **Brennecke.**

Szanownych członków koła Towarzyskiego w Poznaniu zapraszamy na Walne zgromadzenie na dzień **22 marca r. b.** na godzinę 6 z wieczora do lokalu koła. (723)

Dyrekcya.

Langue française.

Leçons de Conversation et de Grammaire par un Français. [747]

S'adr.: Busch's Hôtel de Rome.

Panna służąca, znająca się na krawiectwie, szyciu i praniu, opatrzona najlepszemi świadectwy, obecnie w obowiązkach na wsi, szuka od św. Jana pomieszczenia. Zgłosić się można w listach fr. **B. B. pote restante** Poznań. [744]

Hôtel du Nord poszukuje chłopca chcącego się wyuczyć na **kelnera** (778)

Biuro informacyjne i komisowe **K. Molińskiego** w Poznaniu, ulica Wodna, Nr. 25, poszukuje kilku kowali, stelmachów, dobrych ceglarzy i kilku set porządnych parobków, chociażby i żonatych, do Królestwa Polskiego, gdzie stałe znajdą zatrudnienie. (780)

Do majątku przeszło 11,000 mórg rozległego, w Polsce, poszukiwany jest od św. Jana r. b. **rządzca** samoistnie zawiadujący, który oprócz zdatności w swoim zawodzie, udowodnić nadto winien nieposzlakowaną wierność. Ekspedycya Dziennika wskaże, gdzie się w tym względzie udać należy. [743]

W ulicy Wilhelmowskiéj pod Nr. 9 jest do wydzierżawienia od 1 października lub też już od 1 kwietnia r. b. na pierwszem piętrze, złożone z 3 pokoi, kuchni i t. d. pomieszkanie, w którem dotąd był magazyn strojów. (787) **Jakób Appel.**

Wystawa inwentarza w Lesznie.

Towarzystwo rolnicze pow. kościańskiego i wschowskiego urządza

w dniu 11 i 12 maja r. b. w Lesznie

wystawę inwentarza, narzędzi i machin rolniczych, tudzież innych przedmiotów, przy ukończeniu któréj nastąpi wylosowanie zakupionego inwentarza, machin itd.

Publiczność rolniczą i przemysłową upraszamy uprzejmie, aby licznem nadesłaniem wystawić się mających przedmiotów w uroczystości téj udział wzięła.

Bliższych objaśnień udzielają programy, których u nas nabyć można.

Zarząd. [774]

[781] Najnowsze

Entoutcas i deczczochrony

w największym doborze u

Ul. Nowa 5. **Z. Zadka i Sp.** *Ul. Nowa 5.*

Fabryka patent. machin do kopania torfu

W. A. BROSOWSKYEGO

w Jasieńcu (Jasenitz) pod Szczecinem.

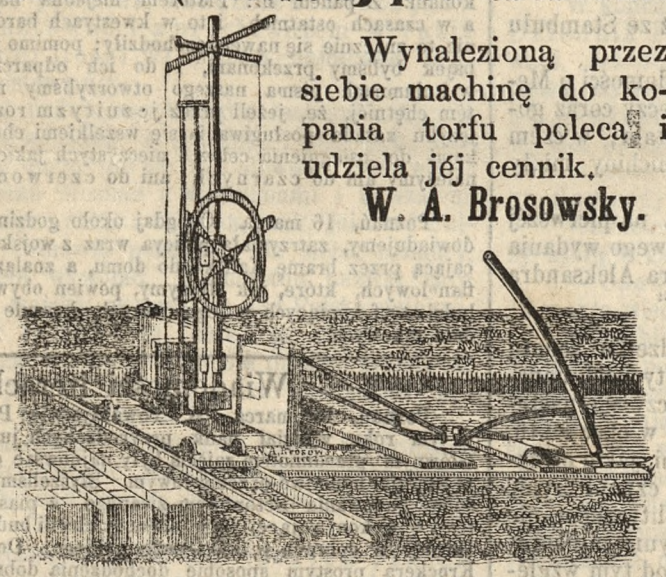

Wynalezioną przez siebie machinę do kopania torfu poleca i udziela jéj cennik.

W. A. Brosowsky. [773]

[782] **Krynoliny, gorsety i siatki**

najtaniéj u

Ul. Nowa 5. **Z. Zadka i Sp.** *Ul. Nowa 5.*

Zakład fotograficzny NEPOMUCENA SEYFRIEDA

poleca do nabycia fotografią wyobrażającą grupę z obozu jenerała **Langiewicza**, i portrety tegoż jenerała w całéj figurze i popiersia. W krótce mieć będzie ten zakład fotografie **Wysockiego, Jeziorańskiego** i innych. [776]

Jedwabne koszule

kaftaniki i gatki są znowu w zapasie u [783] **Braci Asz,** Nowa ulica.

Langiewicz.

Fotografią generała **Langiewicza** nabyć u nas można po 2 złp. Zamówienia zamiejscowe wykonywa się natychmiast. **Br. Pohl,** optycy, [775] ul. Wilhelmowska 9 w Poznaniu.

Lampy każdego gatunku

sporządza szybko i dobrze

H. Klug,

[733] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Nowy transport **herbaty,** bardzo smaczna i wybornego zapachu odebrałem, po 6, 8, 9, 10 i 12 złp. za funt. [676]

J. N. Piotrowski.

Obwarzanki warszawskie, co dzień świeże, dostać można tylko na ulicy Dominikańskiéj Nr. 2. (772)

Dom. Kociałkowa Górka pod Kostrzynem poleca piękny biały **groch** i dobry **owies** do siewu. (779)

Nasiona buraków olbrzymich

własnego chowu i najwyborniejszego, prawdziwego żółtego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a meckę po 10 sgr. właściciel folwarku [218] **Karól Heinze** w Kłecku.

Klacz gniada wierzchowa, 5 lat, pół krwi angielskiéj, jest do sprzedania. Ulica Wrocławska 19, o godz. 3—4. (785)

W czwartek, dnia 19 t. m. przywiozę pociągiem poobiednim transport świeżo dojnych **krów z cielętami z łęgu noteckiego** na sprzedaż i stanę w hotelu **Keilera** „zum englischen Hof.“

[784] **Klakow** handl. bydłem.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 14 marca.

Żyto: ceny niezmienione, wyp. 150 węcpli, na marz., mar.-kw., na odstawę wiosenną i kw.-maj 39½, maj-czerw. 39⅝, czer.-lip. 40¼, tal. pł. Okowita: trzyma się w cenach, wyp. 24,000 kw., na marz 13¹¹/₁₂, kw. 13½, maj 13⅔, czerw. 13⅞, lip. 14¼, sierp. 14⅓ tal. pł.

Berlin, 13 marca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 60—70 tal. płac, według jakości. Żyto 2000 fn w miejscu 45—46¼ tal. pł., na marz. 45—44⅛, na odstawę sienną 44⅛—½, maj-czer. 44⅝—½, czer.-lip. 45 tal. pł. Jęczmień: 25 szef. w 33—41 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 22, na marz. i marz.-kw. 22⅛ żąd., na odstawę sienną 22⅛ ⅛, maj-czer. 22⅝, czer.-lip. 23 pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15¹,, na marz. 15⁵/₁₂ pł., marz.-kw. 15¹,, kw.-maj 15⁷/₂₄—⅝, maj-czer. 14²³/₂₄ pł., czer. 14⅝ żąd., lip.-sierp. 14¼, wrz.-paź. 13⅞—¹¹/₁₂ pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 15⅛ tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczek 14¹³/₂₄, na marz. i marz.-kw. 14, kw.-maj 14⅛, maj-czer. 14⅜, czer.-lip. 14, lip.-sier. 15¹/₂₄ pł., wrz.-paź. 15¹/₁₂ tal. żąd.

Wrocław, 14 marca.

Na targu	piękna sgr.	śre. sgr.	pośle sgr.
Pszenica biała	75—77	72	64—7
„ żółta	72—74	70	64—6
Żyto	52—53	51	49—5
Jęczmień	41—42	38	34—3
Owies	27—29	26	22—2
Groch	50—52	47	40—4

Na giełdzie: Żyto: 2000 funt., słaby, na marz. i marz.-kw. 40¾, kw.-maj 41¼, czer. 41⅞ żąd., czer.-lip. 42⅓ tal. pł. Owies: na mar. 20 żąd., kw.-maj 20¼ tal. pł. Oléj rzepiowy: wyp 50 cent., w miejscu 15 żąd., na 14⅝ pł., marz.-kw. 14⅝ żąd, kw.-maj 14⅝, maj czerw. 14⅝, wrz.-paz 15⅔ tal. żąd. Okowita: w miejscu 13⅝, na marz.i marz.-kw. 13⅞, maj 13⅝, maj-czer. 14, czer.-lip. 14¼ pł., lip. 14⅔ tal. żąd.

Szczecin, 14 marca.

Na targu: Pszenica: węcpel 62—66. Żyto 42—46. Jęczmień: 32—34. Owies: 22—2 Groch: 42—44 tal.

Na giełdzie. Pszenia: 85 f. żółta w miejscu 64—65½, 83—85 f. na odst. wios. 66¼, na czerw. 68½, czer-lip. 69¼ tal. pł. Żyto: 1 obrot, 2000 f. w miejscu 45—¾, na odstawę sienną 44¾—⅝, maj-czerw. 44¾, czerw.-lip. tal. pł. Owies: 47—50 f. w miejscu 23, czer 2 tal. pł. Oléj rzepiowy: stalsze i wyższe w miejscu 15¼, kw.-maj 15, wrz.-paźd. 13¾ ta Oléj lniany: w miejscu z beczką 15 tal. Okowita: w miejscu bez beczki 14¹/₁₂, na o wę wios. 14¹/₁₂—¼, maj-czerw. 14⅓, czer 14⅔, lip sier. 15, sier.-wrz. 15½ tal. pł.

Bydgoszcz, 14 marca

Pszenica: 81 funt. 25 łót. — 83 fnt. 24 łó —62 tal. Żyto: 78 funt. 17 łót.—81 funt. 2 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobn 30 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: do 36—38, na paszę 33—35 tal. Rzep: 90—9 Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 8000% Tra tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 16 marca 1 od tal	sg	fn.	tal
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	15	—	2
„ średniéj „	2	10	—	2
„ ordynar. „	2	2	6	2
Żyta ciężkiego „	1	20	—	1
„ lżejszego „	1	16	3	1
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—
„ małego „	—	25	—	—
Owsa „	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—
Perek „	—	12	—	—
Masła, garn.	2	5	—	2
Koniczyny czerw „	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 14 marca	13	7	6	13
dnia 16 —	13	8	9	13

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 14 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacone.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅜
— rząd. 1859	5	—	106½
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101½
— 1856	4½	—	101½
— prem. 1855	3½	—	129⅛
Obligi długu skarb.	3½	—	89¼
— Marchii	3½	—	89½
Listy zast. March.	3½	91⅝	—
— Prus Wsch.	3½	88¼	—
— — —	4	—	97¼
— Pomor.	3½	—	91⅛
— —	4	—	100¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — (nowe)	3½	—	—
— — (nowe)	4	—	96⅝
— Szląskie	3½	—	94¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	86⅞	—
— —	4	—	97¼
— rent. March.	4	101	—
— Pomor.	4	—	99⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	97¾
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99¼
— Nadreńskie	4	—	99¼
— Saskie	4	—	100⅛
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	65¼
— pożycz. narod.	5	—	71¼
— Obligi 250 fl.	5	80½	
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	90	—
— 6 —	5	—	96½
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	94½
Polsk. obligi skarb.	4	—	83¼
— Cert. A. 300 zł.	5	92¼	—
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	89¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	91½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel	—	—	460¼
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	87⅛
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	145½
Berlin-Hamb.	4	122	—
Berl.-Pocz.-Magd.	4	192	—
Berl. Szczecin	4	—	139
Wrocł.-Freib.	4	—	133¼
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	87½	—
Kozlo-Bogumin	4	—	64⅝
— pierwot.	4½	94¼	—
— —	5	97½	
Dolno-Szl.-March.	4	99	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65¾
Górno-Szl. A. i C	3½	163	—
— Litt. B.	3½	—	142½
Opol-Tarnowic	4	—	61¼
Starogr.-Pozn.	3½	—	107
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	118
Berl. Tow. hand.	4	—	103½
Gdański bank. pryw.	4	—	104
Dysk. Udział kom.	4	—	99⅜
Gots. bank. pryw.	4	92¾	—
Hanow. dito	4	100⅜	—
Królew. dito	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	—	83⅞
Magd. bank pryw.	4	—	92⅞
Pomor. bank. rycer.	4	98½	—
Pozn. bank prow.	4	—	97¾
Prusk. udz. bank	4½	—	125⅞
Szląsk. Stow. bank	4	—	99½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	109½
Minerwy Szląskiéj	5	—	36¼
Concordia	4	—	
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99¾
—	4½	—	101⅛
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	99⅜
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99¼
— Litt. C.	4½	—	97
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em.	4	—	97
Koślo-Bogumin	4	—	91½
— III. Em.	4½	—	97½
Dolno-Szl.-March.	4	98¾	—
— konwen.	4	—	98¾
— — III ser.	4	—	97¼
— — IV. ser.	4½	101¼	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	99	—
— Lit. B.	3½	87¼	—
— Lit. D.	4	97⅛	—
— Lit. E.	3½	—	85
— Lit. F.	4½	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100⅛

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 11 marca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	—	90⅝
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	88¹/₁₂
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	96¹¹/₁₂	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅛	—
— nowe Lit. A.	4	100¹¹/₁₂	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	101¾	—
— Lit. C.	4	100½	—
— Listy Rent.	4	100⅝	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90¹/₁₂	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	70⅔
Minerwy akcye	4	36½	—
Szląski bank.	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	133⅝	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¼	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	87¾	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
— Lit. B.	4½	—	—
— obl. z pr. pierw.	4	97⅛	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	—	—
Opol. Tarnow.	4	61¹¹/₁₂	—
Koźlo-Bogumin	4	64¹¹/₁₂	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANI

dnia 16 marca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	96⅞	—
Pozn. List. Rent.	4	98⅛	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry	5	102	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	98¼	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.			
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.			
Polskie banknoty			—
Zagraniczne banknoty			—

Nakładem i staraniem Ludwika Merzbacha w Poznaniu